Nr. 40 (148) Cena numeru 1 mk. Lublin, dnia 5 grudnia 1920. Rok IV.

ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji:
Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stow. Robotników Chrześc.).

Redaktor przyjmuje:
w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczorem.

W pilnych sprawach redakcyjnych, jak również we wszystkich kwestjach, obchodzących osobiście redaktora „Robotnika", należy się zwracać pod adresem:
Feliks Kozubowski, ul. Szopena 21, m. 12.

PRZEDPŁATA WYNOSI: kwartał z przesyłką 12 mk., dla członków Stowarzyszenia na prowincji z przes. 9 mk.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy 1-szpaltowy na ostatniej stronie 6 mk., na 1-ej stronie 8 mk., w tekście 10 mk. Drobne ogłoszenia po 40 fen. za każdy wyraz.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie od godz. 9—3 po poł. i od 5—9 wieczorem z wyjątkiem świąt i niedziel.

PRACĄ i ŁADEM.

Cieniom młodzi rycerskiej.

Młodzieży polska! Ty, kwiecie narodu,
Podcięta śmierci kosą bezlitosną,
Padłaś w obronie polskiego ogrodu,
Padłaś — i nigdy nie zakwitniesz wiosną.

Na bukiet sobie, o cudny Ty kwiecie,
Dziewczęta polskie hodowały ciebie...
Dziś — śnieżne grób Twój pokryły zamiecie,
Kielich strzaskany, a korona — w niebie.

Nie danem było Tobie, kwiecie miły,
Jawić się w całym barw swoich uroku:
Zgasłeś w zarodzie twórczości i siły
Dla szczęścia kraju — z Bożego wyroku.

Lecz Ciebie zamieć, ni wicher, ni deszcze,
Nie zatrą nigdy we wspomnieniach duszy...
O śmierci Twojej śpiewać będą wieszcze
I w sto lat potem pieśń ta serca wzruszy.

F. K.

Bohaterskiej młodzieży cześć!

Obowiązkiem obywatela jest pójść na wezwanie Naczelnego Wodza i bronić Ojczyzny do ostatniej kropli krwi, do sił ostatka. Obowiązkiem młodzieży szkolnej jest wytrwać w szkole i uczyć się tem gorliwiej, im większe ofiary ponosi naród dla obrony swej niepodległości.

Młodzież polska spełniała swój obowiązek aż do chwili najazdu moskiewskiego, mimo niekorzystnych warunków, w jakich znajdują się nauczyciele, szkoły i ona sama wreszcie. Przez kraj przechodziły burze, zmieniały się w nim rządy, w atmosferze politycznej pojawiały się zapowiedzi groźnej zawieruchy. Życie stawało się coraz cięższe; wyczerpanie, apatja, niechęć do pokonywania drobnych trudów codziennych — oto cechy tego życia, nie tylko w odniesieniu do społeczeństwa, ale i do młodzieży. Mimo to w szkole jeszcze utrzymał się duch obowiązku i poświęcenia, utrzymał się stary, nieśmiertelny duch pracy, porządku i miłości. Mimo wszystko, mimo zepsucia i upadku, który stał się zjawiskiem prawie powszechnem, młodzież zachowała w sobie dawne cnoty, dawny zapał, dawny pęd do ideałów. Pokazało się to w dniach obrony Lwowa, kiedy tysiące naszej młodzi podążyły do szeregów i złożyły — niepierwszą coprawda w tej wojnie — daninę krwi serdecznej. Ale najwymowniej odezwał się u młodzieży duch ojców naszych w tych straszliwych dniach, kiedy u bram stolicy rozsiadła się blada trwoga, a naród ze ściśniętem sercem i z tchem zapartym oczekiwał cudu.

I cud przyszedł.

W niemałej mierze zawdzięczamy go właśnie naszej młodzieży.

Jej to mnogie tysiące zasiliły zdemoralizowane odwrotem szeregi armji regularnej. Z jej to łona wyszły liczne zastępy ochotników, które dodawały ducha starym nawet wiarusom.

Z pieśnią na ustach, z nieprzepartą siłą ramion młodych i krzepkich, z wiarą mocną a ślepą i z serdecznem umiłowaniem ziemi ojczystej ruszyli rycerze młodzi na ufne w przewagę hordy barbarzyńców.

I stał się cud, jeden z największych w dziejach świata.

Zalew, grożący zniszczeniem całej, być może, cywilizacji, zalew, godzący nadewszystko w podwaliny Kościoła — został odparty. Badania późniejsze wykażą, ile w tem zasługi naszych bohaterów młodocianych, ile ich krwi polało się dla sprawy najświętszej.

Wszakże już teraz można powiedzieć, iż spełnili więcej, niż obowiązek od nich wymagał. Złożyli daninę krwi i życia, chociaż społeczeństwo miało prawo żądać tylko daniny pracy. Wykazali, że nie są mniejsi duchem od tej młodzieży, która rzucała po dwakroć wyzwanie tyranom Wschodu: raz w r. 1830, drugi raz w roku 1863. Jeżeli czcimy pamięć tamtych, jakżeż nie uczcić tych, którzy w naszych oczach składali wzniosłą ofiarę krwi i życia? Jakżeż nie modlić się za poległych, jakżeż z otwartemi rękoma nie witać „cudem wróconych na Ojczyzny łono", gdy teraz, po kilku miesiącach trudów żołnierskich, wracają na ławę szkolną?

Więc bez przesady możemy zawołać z dumą radosną:

Bohaterskiej młodzieży cześć!

Od Wydawnictwa.

Brak odpowiedniego papieru zmuszał wydawnictwo w ostatnich czasach dość często do zmiany formatu pisma. Obecnie papier, na którym „Robotnik" od kilku tygodni się drukował, został zużyty i musimy się zadowolić innym. W związku z tem komunikujemy, że format „Robotnika" zmniejszy się znacznie, zato jednak będzie obejmował 2 do 4 stronic, przyczem ze względu na wąskość kolumny wprowadzamy podział na 2 szpalty.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o odczycie niedzielnym, umieszczone na str. 4-tej.

Z ruchu robotniczego w Lublinie.

W niedzielę, dnia 21. ub. m., odbył się staraniem Nar. Partji Robotniczej w Lublinie wielki wiec robotniczy, w którym wzięli udział robotnicy wszystkich obozów politycznych. Skład prezydjum wiecu był następujący: Franciszek Sielski (przewodniczący), T. Michniewski i Cholewa (asesorowie), Przyłuski (sekretarz). Jako referenci przemawiali: inż. Dażwański i red. Głowiński. Zabierali głos również robotnicy: Cholewa, Klimowski i Szczepanowski.

Uczestnicy wiecu powzięli jednomyślnie następujące rezolucje:

I.

Zgromadzeni na wiecu Narodowej Partji Robotniczej w Lublinie dnia 21 listopada 1920 r. uchwalają:

1) **Braciom robotnikom i chłopom Górnego Śląska**, którzy w ciągu wieków i obecnie, mimo straszliwych prześladowań dochowali wierności swemu narodowi, wszystkim bohaterom, męczennikom, bojownikom sprawy górnośląskiej — **składamy hołd i cześć najwyższą.**

2) Przesyłamy walczącemu dziś o połączenie z Polską i prześladowanemu za to przez wroga ludowi Górnego Śląska — słowa zachęty do wytrwania aż do zwycięstwa.

3) Przesyłamy braciom górnośląskim zapewnienie, iż lud miasta Lublina wraz z ludem całej Polski gotów jest do każdej ofiary dla sprawy zjednoczenia robotników i chłopów Górnego Śląska z Rzecząpospolitą, opartą o zasady demokratyczne, dające ludowi należne mu prawa.

4) Protestujemy przeciwko gwałtom i intrygom pruskim na Śląsku, przeciwko dwuznacznemu stanowisku Koalicji w sprawie plebiscytu górnośląskiego i działaniu przez to wbrew traktatowi wersalskiemu.

5) Stwierdzamy, że dotychczas zarówno rząd, jak i społeczeństwo lekceważyły w znacznej mierze sprawę Górnego Śląska. Wzywamy rząd i ogół do zdecydowanie energicznej akcji, celem wyzwolenia braci Górnoślązaków z pod bata pruskiego.

6) Uroczyście ślubujemy wiernie stać przy haśle: „Jeśli wróg poważy się stałszować czy zdeptać wolę ludu górnośląskiego — **robotnicy całej Polski zażądają od rządu zbrojnej walki o wyzwolenie Górnego Śląska**".

II.

Zgromadzeni na wiecu Narodowej Partji Robotniczej w Lublinie dnia 21 listopada 1920 r. piętnują haniebną akcję żywiołów reakcyjnych, skierowaną przeciwko Naczelnemu Wodzowi i Armji Narodowej, tej jedynej pewnej gwarancji wolności państwa i ludu polskiego. Zgromadzeni ślą Naczelnemu Wodzowi wyrazy hołdu, czci i zaufania.

III.

Zgromadzeni na wiecu Narodowej Partji Robotniczej w Lublinie dnia 21 listopada 1920 r. piętnują zdarzające się w Lublinie fakty nieprzyjmowania na dawne miejsca i posady robotników i pracowników, którzy w momencie niebezpieczeństwa Ojczyzny stanęli w szeregach armji dla obrony kraju. Fakty takie są haniebnem przeciwstawieniem się poczuciu sprawiedliwości i obowiązków narodowych oraz łamaniem odnośnych z a r z ą d z e ń władz. O ile sprawcy takich faktów nie zmienią swego stanowiska, proletarjat lubelski wystąpi przeciwko nim z całą bezwzględnością.

Ks. Prof. Aleksander Wóycicki.

SPRAWA ROBOTNICZA w POLSCE.

(Ciąg dalszy).

Wiadomo przecie, że stany społeczne we wszystkich państwach, gdzie niema zasadniczych wolności politycznych, są niesamodzielne, a więc traktowane wedle modły prawa cywilnego w stosunku do nieletnich i niepełnoletnich. Nic przeto dziwnego, iż polska klasa robotnicza, nie mogąc być pod rządami, zwłaszcza caratu, przez długi czas samodzielną, nie zdołała wyrość na stan silny ilościowo, tęgi jakościowo, jak stany robotnicze zachodnio-europejskie, ani wywalczyć przynależnych sobie praw w społeczeństwie.

Prawda powyższa stanie się dla nas jeszcze bardziej jasną, gdy uprzytomnimy sobie, że rozwój pełny, wszechstronny klasy robotniczej polskiej przypadł właśnie na lata najcięższego prześladowania, jakie znało kiedykolwiek społeczeństwo nasze, bo na czas między rokiem 1864 a 1914. Rząd carski, dając nam t. zw. prawa, przez nie właśnie uciskał nas i krępował bezlitośnie.

O stosunku prawa do gospodarstwa narodowego wogóle, a sfer kierowniczych centralnych i miejscowych potrzeb naszej klasy robotniczej w szczególności, mówić tu można tylko jak najbardziej ujemnie. Nasze gospodarstwo narodowe znajdowało się w krzyczącej niezgodzie z całym ustrojem prawnym, jakiemu podlegać musiało. Historja oddzielnych państw daje nam wiele dowodów pozytywnych i negatywnych, że ustrój prawny państwa stanowi czynnik istotny rozwoju gospodarczego, i że dlatego dobry ustrój sprzyja postępowi gospodarstwa narodowego, zły zaś ustrój burzy gospodarcze życie kraju. W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu polskie życie gospodarcze znajdowało się w nader niekorzystnych warunkach prawnych. Zły ustrój stosunków prawnych był istotnym biczem naszej gospodarki narodowej, cierpiącej wiele dla bezładu prawnego, który w zarodku tępił inicjatywę ekonomiczną narodową i nie pozwalał krajowi stanąć na mocnym gruncie zdrowej a silnej gospodarki własnej.

Prawo winno odpowiadać duchowi czasu. Zaś kraj nasz musiał żyć pod działaniem prawa przestarzałego, wypracowanego przy innych warunkach i dla stosunków nam obcych. Norma prawa stała się oddawna zbyt ubogą, przestarzałą.

Niektóre części prawodawstwa ekonomicznego rosyjskiego, jakie regulowało nasze gospodarstwo narodowe, dawno już straciły swą wartość: na mocy umowy milczącej władz i ludności paragrafów kierowniczych praw wcale nie stosowano u nas w praktyce. Niektóre normy stały wpoprzek współczesnych kierunków ekonomicznych; to też samo życie wypracowywało obchodzenie tych skał podwodnych prawodawstwa przemysłowo - gospodarczego rosyjskiego. Wreszcie zjawiska nowe życia gospodarczego wcale nie były regulowane przez prawo; ustalała się tu sfera stosunków faktycznych, a na gruncie tym wzrastała najzupełniejsza samowola i bezład.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od Redakcji.

Lublin uczcił w dniach 27 i 28 listopada pięknym obchodem poległych żołnierzy-uczniów i powitał uroczyście tych, którzy do domu szczęśliwie powrócili. Obie uroczystości, żałobna i powitalna, za punkt środkowy miały Katedrę, gdzie w niedzielę do niezliczonych rzesz młodzieży i publiczności przemówił Najdostojniejszy pasterz lubelski, ks. Biskup Fulman. Przepiękne jego kazanie streścimy w następnym numerze; ten zaś poświęcamy w znacznej części tematom wojennym. W artykule wstępnym i wierszu okolicznościowym składamy hołd bohaterskiej młodzieży, w innym zaś wierszu — kobiecie-legjonistce, która na równi z młodzieńcem polskim dała ojczyźnie więcej, niż wymagał obowiązek.

POGADANKI EKONOMICZNE.

Główne czynniki produkcji.

Produkcja jest to wytwarzanie bogactw. Człowiek nie może stworzyć ani jednej cząsteczki materji. Może jednak wydobywać z łona ziemi minerały i paliwo, uprawiać ziemię i otrzymywać stąd pożywienie, materjały do ubrań i różne surowce, a następnie, przerabiając je odpowiednio, czynić użytecznemi. Wytwarzać więc albo produkować oznacza to samo, co czynić rzeczy użytecznemi. Ci, którzy bliźnim oddają ważne usługi: sędzia, strzegący prawa i sprawiedliwości, lekarz, który uzdrawia, nauczyciel, który naucza i wychowuje—zajmują się rzeczami użytecznemi, bo przyczyniają się do wytwarzania, chociaż sami nie przerabiają rzeczy materjalnych. Oddawanie usług często jest pożyteczniejsze, niż przerabianie przedmiotów, gdyż człowiek nie samym tylko chlebem żyje.

Produkcja bogactw potrzebuje trzech czynników: natury, pracy i kapitału.

Rolnik wytwarza zboże przy pomocy **natury**, która daje mu pole, przy pomocy rąk, bez których nie mógłby wykonać swej **pracy**, oraz przy pomocy narzędzi i nawozu, które stanowią jego **kapitał**.

Dwa pierwsze czynniki, natura i praca, stworzyły trzeci, to jest kapitał.

Co to jest praca? Jest to działanie człowieka na naturę w celu zaspokojenia jego potrzeb.

Praca jest skarbem—powiedział sławny pisarz francuski Lafontaine—jest ona istotnie źródłem wszelkich bogactw.

Nie możemy użyć najmniejszej cząstki materji, żeby nie włożyć w to jakiejś pracy. Jest więc dla człowieka praca prawem natury, a zatem obowiązkiem. Żołądek domaga się pożywienia, człowiek zaś ma ręce, aby mu go dostarczyć. Święty Paweł wyraził tylko prawo natury, gdy powiedział: „Kto nie pracuje, niech też nie je". Kto obchodzi to prawo, robi krzywdę swoim bliźnim.

W księdze Joba czytamy: „Człowiek stworzony jest do pracy, jak ptak do lotu". Nie zapominajmy przytem, że praca rąk nie jest ani jedyną ani nawet najprodukcyjniejszą. Umysł produkuje więcej, niż muskuły. Człowiek jest stworzony do pracy. Znajduje w niej zwykle szczęście, a zawsze pociechę w nieszczęściu. Praca jest niezbędna dla zdrowia ciała i duszy.

Im więcej przemysł się doskonali, tem bardziej powiększa się praca naszego umysłu.

Porównajmy murzyna, który przenosi ciężary podróżnikom w Afryce, z maszynistą kolejowym. Pierwszy poci się, aby przenieść zaledwie 60 funtów, gdy drugi jednem poruszeniem ręki wprowadza w ruch pół miljona.

Praca jest zawsze połączona z trudem. Człowie-

Kobiecie - legjonistce.

Kiedy na Polskę szła Wschodu nawała,
Gdy serce żarły zwątpienie i trwoga,
Tyś rąk bezsilnie nie załamywała
I nie ulękłaś Ty się mocy wroga,
Aleś stanęła, jak męże, na hasło,
Świadcząc, że męstwo jeszcze w nas nie zgasło.

Biła od Ciebie jakaś dziwna siła,
Jakaś moc święta i ofiar potęga...
Snać Tobie Polska nadewszystko miła,
A ślub dan Polsce—najświętsza przysięga,
Skoro, domowe rzucając zacisze,
Poszłaś tam, kędy śmierć do snu kołysze.

Chwała Ci, dzielna bohaterów córo!
Na miarę niewiast spartańskich Twa dusza:
Dla wroga masz Ty stal źrenic ponurą,
Dla swoich—oczu błysk, co serce wzrusza
I wiedzie wojska nasze w bój ogromny,
Czyniąc z nich jeden wielki huf — niezłomny.

Bądź pozdrowiona, niewiasto - rycerzu,
Za gest swój męski, za żołnierską cnotę!
Dotąd Tyś we łzach cichych i w pacierzu
Koiła wielką do czynu tęsknotę,
A teraz zasię sama w lekkie dłonie
Miecz wzięłaś, wieńcząc wawrzynem swe skronie.

F. K.

HANNA BOSKA. 3)

Jarzębina.

Zdarzały się też częste wypadki dezercji. Pomimo jednak tej obojętności dla sprawy narodowej, kiedy w niedzielę na kazaniu proboszcz ogłosił, że po sumie będzie wiec w sprawie wojska, na którym będzie przemawiał przyjezdny pan z miasta, chłopi z samej ciekawości zgromadzili się tłumnie na placu, gdzie na podwyższeniu był przygotowany stół i krzesło dla prelegenta. Gdy ten wszedł i zaczął mówić, fala ludu zakołysała się i zgromadziła bliżej niego. Wkońcu wszystko się uciszyło i dał się słychać donośny, dźwięczny, miły głos mówcy.

Odczyt był ułożony planowo, treść wygłoszona logicznie: od rzeczy zrozumiałych i bliskich mówca przechodził do bardziej oderwanych i dalszych. Najpierw mówił o gwałtach i rabunkach bolszewickich, o tem, co słyszymy od wychodźców: że zabierają inwentarz i męczą ludność, że ziemię odbierają właścicielom i dają bezrolnym, ale na rok tylko, tak, żeby nie zostawała długo w jednych rękach, że to wyniszcza gospodarkę i t. d. i t. d. W miarę tego, jak mówił, zapalał się stopniowo, wkońcu wybuchnął gorącemi słowy:

„Bracia! Polska, ta ziemia, wasza karmicielka, wasza opiekunka, ta matka rodzona wzywa was, abyście szli bronić jej przed nawałą tych, którzy jej nie uszanują, nie ukochają. Ta matka Ojczyzna, obskoczona przez psy wściekłe, które ją kąsają i zagryźć chcą, woła was na ratunek, a wy stoicie tak spokojnie, jakbyście nie widzieli jej rozpaczy. „Synu, — woła matka —weź biczysko lub kłonicę i wal w łeb tego burego, wal, nie pytaj!" A ty stoisz niemy, bo cię strach bierze, że zle psiska na ciebie się rzucą. A gdy złe psy, nie odgonione, rozszarpią ciało twej matki i będzie leżała skrwawiona, z rozdartem łonem i martwa, wówczas spojrzy na ciebie swemi przerażonemi oczami tak strasznie, że nie wytrzymasz i całe życie twoje będzie męką i jednym wyrzutem sumienia. Nie chciej więc tego, bracie i póki pora, idź do walki w obronie ojczyzny.

A kiedy postanowisz, to nie odwlekaj, nie namyślaj się długo, tylko dziś lub jutro zapisuj się i wyjeżdżaj".

Skończył. Fala narodu poruszyła się. Szli, popychając jeden drugiego, zgielkliwie i pospiesznie. Potem, rozbiwszy się na grupki, rozmawiali, paląc papierosy i od czasu do czasu spluwając przez zęby.

„Jak myślita, Andrzeju—pytał jeden z gospodarzy swego sąsiada—czy ten prawdę gadał, że z bolszewikami źle?"—„Mnie się widzi, że prawdę—odparł drugi—przecie i Maciej i Grzegorz i wszyscy, co pod bolsiewikiem byli, to samo padają."—„Hale, a nie baczycie, co kowal gadał, że wytrzymasz? Ba! kowal sam brat hycla, to z nimi kum, ale porządny to nijak ze złodziejem się nie zgodzi".

(Ciąg dalszy nastąpi).

kowi powinno więc chodzić o to. aby otrzymał jak największą ilość przedmiotów użytecznych z możliwie najmniejszym trudem i wysiłkiem. Dlatego głównem pytaniem w ekonomji jest kwestja produkcyjności pracy. Kwestja to niezmiernie trudna, gdyż mnóstwo jest czynników, które wpływają na zwiększenie się lub zmniejszenie produkcyjności pracy. Zajmiemy się jej rozpatrzeniem w pogadankach następnych.

Sprawy robotnicze.

Międzynarodowa Konferencja Pracy. W dniu 4 kwietnia 1921 odbędzie się w Genewie (Szwajcarya) trzecie posiedzenie Generalnej międzynarodowej organizacji pracy. Porządek obrad konferencji jest następujący: I. Reforma ustroju Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. II. Sprawy rolne: 1. Unormowanie czasu pracy. 2. Sposoby zapobiegania bezrobociu i zaradzenia jego skutkom. 3. Ochrona kobiet i dzieci. 4. Kształcenie zawodowe rolników. 5. Mieszkania i miejsca spania robotników rolnych. 6. Gwarancja prawa zrzeszeń i zmowy. 7. Ochrona od nieszczęśliwych wypadków, zabezpieczenie na wypadek choroby, niezdolności do pracy oraz na starość. III. Desynfekcja materjałów zakażonych zarazkiem wąglika. IV. Zakaz używania bieli ołowianej w malarstwie. V. Wypoczynek tygodniowy w przemyśle i handlu. VI. Zakaz zatrudniania osób poniżej lat 18 przy pracy w pomieszczeniach podpokładowych i w kamerach opałowych na okrętach. VII. Obowiązkowe oględziny lekarskie dzieci zatrudnionych na statkach.

Wszystkich, którzy zajmują się teoretycznie i praktycznie zagadnieniami opieki społecznej nad robotnikami, uprasza się, by swoje spostrzeżenia, życzenia i uwagi co do porządku dziennego obrad Konferencji zechcieli do końca grudnia przesłać pod adresem: Polskie Zjednoczenie chrześcijańskich związków zawodowych, Kraków. plac Marjacki 2.

Ilość bezrobotnych w Polsce wynosiła w pierwszych dniach listopada około 40.500 osób.

Z ogólnej tej liczby wypada na województwo:

Warszawskie	około	8.200	bezrobotnych.
Łódzkie	„	18.200	„
Kieleckie	„	8.400	„
Lubelskie	około	3.600	bezrobotnych.
w Małopolsce	„	2.400	„

Głównymi ośrodkami bezrobocia są Łódź i Warszawa oraz Ostrowiec z ilością bezrobotnych około 2.750 osób i Zawiercie z ilością około 2.500 bezrobotnych.

O przesłanie adresów.

Wydział Rejestracyjny Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polską, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60, zwraca się z gorącą prośbą do niżej wymienionych osób o przysłanie nam dokładnych adresów. Ze względu na zbliżający się plebiscyt Komitet musi posiadać dokładne adresy wszystkich Górnoślązaków, którzy będą musieli wyjechać na głosowanie.

Pośpiech jest konieczny.

1) Błażytko Tomasz z Hutek, 2) Brądel Barbara z Dźbowa, 3) Brodzińska Marja, 4) Galardzik Anna, 5) Gnieliński Józef 6) Gruszczyńska Aniela, 7) Jendryska Augustyn, 8) Konieczny Feliks, 9) Kudlek Rozalja, 10) Licenburger Benjamin z Łubardzi, 11) Licenburger Emil, 12) Licenburger Hulda z Łubardzi, 13) Licenburger Karolina, Biała 3, 14) Łaskowska Otylja z Częstochowy, 15) Malec Franciszek, 16) Nowak August z Berlina, 17) Pawelno Gertruda, 17) Piotrowski Józef, 18) Rajdak Józef, 19) Stec Edward, 20) Widera Karol, 21) Ziora Marjanna ze wsi Klepaska.

ZAWIADOMIENIE.

Ubiegłej niedzieli odczytu nie było z powodów od Zarządu niezależnych. Przepraszając za przykry zawód, jaki Szan. Członków spotkał, komunikujemy, że

w niedzielę dnia 5 grudnia

o godz. 5 po poł

w dolnej sali podominikańskiej

Prof. HENRYK KOZUBOWSKI

wygłosi pierwszy odczyt z cyklu:

„CUDA PRZYRODY".

Odczyt będzie objaśniony ciekawemi doświadczeniami.

Pożegnanie.

(List żołnierza).

Już świt... Gdy tylko błyśnie słońce złote,
Na dany rozkaz ruszy pułk nasz cały
I krwawą z wrogiem rozpocznie robotę,
Aby zwyciężyć lub zginąć bez chwały...
Z dali huk słychać: to pierwsze zwiastuny,
To pierwsze znaki żałoby i śmierci;
Za chwilę armat uderzą pioruny
I bić w nas będą i szarpać na ćwierci.

Lecz — zanim z mego ciała strzęp zostanie,
Zanim mnie wraży pocisk z ziemi zmiecie—
Ja muszę Tobie posłać pożegnanie,
Bom Cię ukochał nad wszystko na świecie.
To pożegnanie Tobie przesłać muszę:

Niech Ci je ranne słowiki zanucą,
Niech — choć na chwilę — ku mnie Twoją [duszę
Niby przecudny kwiat wiosenny zwrócą
I niech o szyby Twoje w świtu głuszę
Skrzydłami znagła uderzą... Niech rzucą
Na progu Twoim jedno serce dumne,
Które ból strzaskał jak wicher kolumnę.

Jakże mi dzisiaj zdaje się daleki
Ten czas, gdym z Tobą dzielił się myślami...
Pomiędzy nami rozlały się rzeki
I góry przeszkód piętrzą między nami
I zdaje mi się, że minęły wieki
Od chwil tych krótkich, gdyśmy mogli sami
Urwanych kilka słów zamienić z sobą,
Nim się z rozłąki poznałem żałobą.

Lecz, choć zdaleka, zawsze jesteś ze mną,
Zawsze Cię słyszę w cichym wiatru szmerze
I patrzę w źrenic Twoich głąb tajemną,
A chociaż milczysz, nigdy nie uwierzę,
Bym tęsknił, kochał, cierpiał nadaremno.

Z obrazem Twoim, który widzę wszędzie,
I z dźwiękiem głosu Twego, cudna zjawo,
Pójdę naprzeciw śmierci—niech tak będzie!—
I zginę, walcząc chwalebnie i krwawo.

A może.. może... myśl o Tobie, Pani,
Będzie mi złotą ocalenia zbroją;
Może ratunkiem, co dźwignie z otchłani,
Może balsamem, jednym z tych, co goją
Najcięższe rany, zadane przez życie
I pozwalają znowu — śnić w błękicie.

Kończę... Już kule gwiżdżą koło głowy...
W myśli mi staje obraz Twój uroczy:
Włos bujny, w puklach, złocisty i płowy,
I Twe spokojne, dobre, słodkie oczy...

Ach! W tej godzinie przedśmiertnej nie [wierzę,
By nas nic zgoła nie łączyło z sobą.
Więc — kiedy padnę — zmów za mnie pa- [cierze
I kwiat na moim grobie złóż...
Bóg z Tobą!

F. K.



*) Utwór niniejszy jest **częściowo** parafrazą wiersza, który autor znalazł przypadkowo w jakimś zbiorze poezji. Wiersz ten nie miał tytułu, podpisany zaś był nazwiskiem **Selim**. Charakter wiersza uległ naturalnie dużej zmianie, chociaż pewne ustępy przytoczono dosłownie.
(Przyp. autora).

Redaktor: **Feliks Kozubowski.** Druk. M. Kossakowska w Lublinie. **Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.**